

Cześć.

Biznes to nie tylko sukcesy i wielkie sprzedaże, ale również fuckupy.

Niech pierwszy rzuci kamieniem, kto nigdy nie zrobił niczego „głupiego” albo komu się nigdy nic nie zepsuło.

Gdy na początku stycznia zakładałam nowy profil na Instagramie, by wejść na rynek hiszpański, miałam precyzyjnie określony plan.

- Wiedziałam, że będę przy pomocy Instagrama **docierać do grupy docelowej** – do osób prowadzących małe biznesy, które chcą pracować szybciej, mniej i które chcą osiągać lepsze wyniki finansowe.
- Wiedziałam, że będę docierać do tych osób **przy pomocy contentu**.
- I wiedziałam także, że chcę te osoby następnie **sprorowadzić do newslettera**, by poprowadzić je „za rękę” do swoich produktów.

I o ile tworzenie contentu szło przez pierwsze tygodnie sprawnie, a ja wiedziałam, że wszystko idzie zgodnie z planem, bo docieram do grupy docelowej... o tyle, jak otwierałam program mailingowy, to przy liście „Espania – osoby zainteresowane kursem o automatyzacji” **ciągle świeciło mi przed oczami okrągłutkie ZERO.**

Myślałam wtedy:

„Ok. Sara. Poczekaj. Ludzie dopiero zaczynają Cię poznawać. Nie wymagaj, by od razu zapisywali się do newslettera”

Okazało się jednak, że **zbyt beztrosko podeszłam do tematu**, bo dostałam na Instagramie wiadomość, która zmroziła mi,

przez ułamek sekundy, krew w żyłach.

„Cześć, chciałam zapisać się na Twój newsletter, ale jak wypełniłam formularz, to dostałam wiadomość w jakimś nieznanym mi języku. Bałam się kliknąć i nie potwierdziłam maila”. [Moje tłumaczenie]

Otworzyłam z powrotem Mailerlite, by przyjrzeć się jeszcze raz tej całej liczbie 0.

Nie to, że miała nagle zmienić swój kształt i stać się trójkątem, ale **COŚ MUSIAŁO ZA NIĄ STAĆ**.

I faktycznie.

LUDZIE SIĘ ZAPISYWALI! Ale **nikt nie potwierdzał**... co wcale mnie nie dziwi, bo jak dostałabym maila w języku chińskim, którego w ogóle nie znam, to też bym nie kliknęła, chociażby w obawie o bezpieczeństwo moich danych.

Podziękowałam dziewczynie, która napisała mi tę wiadomość i wzdychając, wzięłam się do pracy.

Założyłam drugie konto na Mailerlite, bo przy tzw. double opt-in (czyli tej wiadomości automatycznej, w którą klikasz, by potwierdzić swój zapis na czyjejs liście) - nie było opcji wyboru dodatkowego szablonu w innym języku.

Poprawiłam natychmiast landing i podpięłam nową listę. Przygotowałam hiszpańskie autorespondery i uratowałam sytuację.

W końcu na liście zaczęli pojawiać się subskrybenci! ♥

Ogólnie prowadzenie tego profilu **uczy mnie cierpliwości**.

Po raz kolejny udowadniam sobie w życiu, że regularność i konsekwencja przynoszą owoce.

Tylko za żadne skarby nie można się poddawać.

☐ Za każdym razem, jak publikowałam rolkę i nie było pod nią żadnych reakcji, **mogłam się zniechęcić**.

▫ Za każdym razem, jak podłączałam pod rolki automatyzację na ManyChat i NIKT z tej automatyzacji nie korzystał, **mogłam przestać**.

Ale publikuję dalej i dalej uparcie podłączam automatyzację! ▫

I dzięki temu **pozyskałam już 149 obserwujących, 11 zapisów na newsletter**. A moje rolki zaczęły nabierać rozpędu!

Zauważyłam też, że odbiorcy w końcu zaczęli zapisywać moje publikacje!

Przykładowo rolka o 4 wyróżnionych relacjach, jakie powinny znaleźć się na profilu – zebrała 49 zapisów, a rolka z 7 pomysłami na Reels - 14 zapisów.

Drugiej części szkolenia o automatyzacji dalej nie nagrałam... Nie mogę się za to zabrać, nie będę owijać w bawełnę. ▫

A dwa, pracuję nad **aktualizacją kursu o webinarach** ▫, więc prawdę mówiąc, to szkolenie hiszpańskie o automatyzacji, po prostu zeszło na drugi plan.

Za mało fuckupów? O nie, nie... Nie tym razem.

Fuckup przydarzył mi się także na rynku polskim. I to dziś.

Zaczęło się niewinnie od wiadomości. A jakżeby inaczej.

Flashback.

Napisała do mnie dziewczyna, która subskrybuje materiały dla stałych klientów na mojej platformie sarasolarek.pl

„Sara, co miesiąc dostaję potwierdzenie na maila, że subskrypcja została odnowiona, ale nie ściągga mi pieniędzy z konta”.

Możesz sobie wyobrazić **moje zdziwienie, a później panikę**, jaka mnie złapała. Zweryfikowałam na szybko sytuację, podpytałam kilka osób, i faktycznie okazało się, że ludziom tych pieniędzy nie ściągga ▫

Transakcje były jednak widoczne i u mnie na sklepie i w zestawieniu, a co ciekawe – także u operatora płatności.

Ale fizycznie pieniędzy nie ma.

Jestem w kontakcie z Tpayem i Elavonem. Czekam na ich wyjaśnienia i odpowiedzi.

Prawda jest taka, że biznes potrafi zaskakiwać.

5,5 roku prowadzenia firmy nauczyło mnie, że **trzeba się liczyć z nieprzewidywanymi sytuacjami, problemami technicznymi i zawsze coś może się wydarzyć.**

Trzeba sobie wyrobić mentalną odporność na takie momenty.

Dzielę się tym z Tobą, bo wiem, że w Internecie wiele osób pokazuje tylko to, co im wychodzi.

A biznes to taka sinusoida.

Raz jesteś wysoko, raz trochę niżej.

Czasem myślisz, że masz cudowną firmę i każdego chcesz wycałować, a czasem masz ochotę wyrzucić laptopa przez okno.

I wiesz co? To jest ok ☺

Miłego wieczoru!

Sara

PS Jeśli nie wiesz, o co chodzi z tym całym hiszpańskim kontem albo gdzieś Ci uciekły moje poprzednie maile, to zebrałam je dla Ciebie w mini archiwum. [Kliknij tutaj](#), by do niego przejść.



O mnie | Konsultacje | Sklep | Mentoring

Marketing Sukcesu Sara Solarek

Sara Solarek prowadząca działalność gospodarczą pod nazwą MARKETING SUKCESU Sara Solarek

NIP: [5311701902](#), REGON: [380564403](#), Lorcin 68, Nasielsk Lorcin 68, Nasielsk

[Kliknij, jeśli już nie chcesz ode mnie maili](#)